

## Lisek, Żabka i wodna zagadka

Pewnego leniwego popołudnia Lisek Dobrusek wygrzewał się na poduszce z mchu na swoim tarasie. Słońce przeciągało się po niebie jak ziewający kot, a wiatr szeptał wśród liści o tajemnicach lasu. Z wnętrza domku pachniało malinową herbatką i starymi książkami pełnymi opowieści.

Nagle w paprociach zaszeleściło, jakby orzech turlał się w kółko i nie chciał przestać.

– Hopsasa! – rozległ się znajomy głos. – Chlup! Ajajaj!

To Żabka Fajtlapka wyszła na czworaka z krzaków, zaplątana w liście, z błotem na czapeczce i... słoikiem w łapkach. Westchnęła, otrzepała się i roześmiała.

– Trenowałam nowy skok z obrotem! Prawie się udało! – powiedziała dumnie, choć wciąż miała trawkę na nosie. – Ale patrz, co znalazłam! – dodała, pokazując słoik z wodą, a w nim małą rybkę. – Nazwałam ją Fufu! Tylko... jak ona oddycha pod wodą? Przecież tam nie ma powietrza!

Lisek zamrugał.

– Hmm... ja oddycham nosem. Ty też. A rybka?

– Może połykają wodę i robią z niej powietrze? – zgadywała Żabka.

– Musimy zapytać Sówkę Wiedzulkę! – zawołał Dobrusek i założył swoje zielone trampki.

Żabka poprawiła czapeczkę, a słoik z rybką Fufu ostrożnie przytuliła do brzuszka.

Ruszyli razem przez Zaczarowany Las Mądrości. Motyle fruwały nad ich głowami jak kolorowe myśli, a liście i źdźbła trawy muskały ich łapki jak piórka. Żabka co chwilę podskakiwała, próbując wymyślić nowy skok bez przewrotki.

Wkrótce oboje dotarli pod Dąb Mądrości. Sówka Wiedzulka siedziała na żółtej ławeczce, popijała malinową herbatkę i patrzyła na nich zza różowych okularów.

– Oho, widzę, że przynieśliście ze sobą zagadkę! – zaśmiała się cicho, odkładając filiżankę. – Siadajcie, moi drodzy.

Lisek usiadł z przodu, a Żabka położyła sobie słoik na kolanach, pilnując, by nie przechylić wody.

– Sówko, jak to możliwe, że rybka Fufu oddycha pod wodą? – zapytał Dobrusek.

– To dzięki skrzelom – uśmiechnęła się Sówka. – Ryby oddychają nimi, tak jak my oddychamy noskami. Skrzela to takie magiczne sitka po bokach głowy. Kiedy rybka otwiera buzię, woda wpływa do środka, a skrzela wyłapują z niej tlen ukryty w maleńkich bąbelkach pod wodą.

– Naprawdę w wodzie jest powietrze? – Żabka otworzyła oczy jak dwa księżycy.

– Tak – przytaknęła Sówka. – My tego powietrza w wodzie nie widzimy, ale skrzela je wyczuwają, jakby to były czary. My mamy płuca, a one działają tylko na lądzie. Dlatego nie możemy oddychać pod wodą.

Lisek zmarszczył nosek.

– To trochę jakby skrzela były strażnikami, co wpuszczają tylko tlen.

Sówka skinęła głową.

– I dlatego Fufu nie może mieszkać w słoiku. Potrzebuje świeżej wody, gdzie tlen ciągle się odnawia. Najlepiej, jeśli wróci do strumyka.

Żabka spojrzała na rybkę, która poruszała się powoli, jakby też słuchała tej opowieści.

– Czas na powrót do domu, Fufu! – szepnął Lisek z uśmiechem.

W mgnieniu oka oboje byli już nad strumykiem, który cicho pluskał między kamykami.

– Płyn – wyszeptała Żabka.

Fufu zamachała ogonkiem, zniknęła między liliami, a woda roztańczyła się wokoło.

Po powrocie do domku Lisek westchnął z zachwytem i wyjął swój żółty pamiętnik. Na świeżej kartce napisał:

**„Dziś dowiedziałem się, że rybki oddychają pod wodą, bo mają skrzela zamiast noska i płuc.”**

Ziewnął szeroko, spojrzał w niebo i uśmiechnął się do pierwszej gwiazdki. Położył głowę na poduszce z mchu i zamruczał z zadowoleniem. – Teraz czas na moje sny...

### **Pytania do jutrzejszej rozmowy, które utrwalą sens bajki:**

- Dlaczego rybka Fufu musiała wrócić do strumyka?
- Co to są skrzela i po co rybkom są potrzebne?
- A ty jak oddychasz? Nosem, buzią, a może... skrzelami?

Inspiracją do napisania bajki były badania naukowców z **University of Ottawa** w Kanadzie. Opisali oni, jak ryby oddychają skrzelami i w jaki sposób dostosowują swój oddech do zmian w środowisku wodnym.